

# DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ  
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.  
REDAKCJA: UL. KARMEŁICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

## Dokąd iść?

**Teatr miejski im. Słowackiego:**  
**Ostatni tydzień dramatu.**

We czwartek 26. czerwca: „Pani Chorażyna” S. Krzywoszewskiego.

W piątek dn. 27. czerwca: „Głupi Jakób” T. Rittnera.

W sobotę d. 28. czerwca: „Wachlarz lady Windermere” O. Wilde’a.

**Teatr miejski powszechny:**  
**Ostatni tydzień operetki.**

We czwartek d. 26. czerwca: „Córka pani Angot”.

W piątek 27. czerwca: „Róża Stambułu”

Występ gość. Jadw. Brzozowskiej.

W sobotę dn. 28. czerwca: „Córka pani Angot”.

**Jedyna w Krakowie**

**gazeta wieczorna**

jest „DZIENNIK POLSKI”, który przynosi najnowsze telefoniczne i telegraficzne wiadomości.

## Front ukraiński musi się skruszyć!

Lwów. (Telef. od kor.) Jak się dowiaduje nasz korespondent z najlepszego źródła, sytuacja na froncie galicyjskim została już prawie w zupełności opanowana przez wojska polskie. Niektóre tylko jeszcze odcinki wymagają uporządkowania i reorganizacji. Front od Bobrki do Stanisławowa wnet będzie ruchomy, front od Lwowa po Brody umacnia się.

Jak się już niebicie okazało, pierwszy atak ukraiński, który spowodował cofanie się naszych wojsk, był poparty przez bolszewików.

Z chwilą ukazania się naszych nowych wojsk na froncie, na pozycjach Ukraińców znać pewien ruch.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że front ukraiński nie jest zdolny do wytrzymania silniejszego naporu i że musi skruszyć.

**OKRUCIENSTWO UKRAIŃCÓW W BRODACH**

Lwów. (Telef. od kor.) Uchodźcy, którzy

przybyli z tamtej strony frontu opowiadają o zajęciu Brodów przez Ukraińców straszne szczegóły. Między innymi zamordowano tam okrutnie aptekarza Polaka, a wprost grozą powszechną przejmując, że hajdamacy zamordowali podczas mszy św. otaczanego powszechną cziłą ks. Hówalskiego. W tę zwierzęcą dzikość wprost wierzyć się nie chce.

**ILU UCHODZCÓW SCHRONIŁO SIĘ W SAMYM LWOWIE?**

Lwów. (Telef. od kor.) Ogólną liczbę uchodźców przybyłych dotąd do Lwowa obliczają na 9.000 osób. Rozmieszczono ich w barakach przy ul. Janowskiej, w Kółkach rolniczych, w szkołach i w Gwieździe.

**GEN. HALLER NA FRONCIE WSCHODNIM.**

Lwów. (Telef. od kor.) Generał Haller w towarzystwie gen. Iwaszkiewicza zwiadał onegdaj niektóre odcinki frontu.

## Demagogia zbrodniczych cyników czy głupców?

Kraków, 26 czerwca.

(xy) Brukowe socjalistyczne w Krakowie, Lwowie i Warszawie, widząc wzrastające oburzenie i rozgoryczenie, jakimi cały naród odpowiedział na wieści o klęsce słabych wojsk polskich w Galicyi wschodniej i strasznym nieszczęściem, jakie nawiedziło wschodnie rubieże Rzeczypospolitej — próbują w niesłychanie przewrotny, a zarazem niezmiernie głupi sposób bronić tych czynników warszawskich, które zarządzeniami swymi ścignęły na kraj katastrofę. Brukowe

świsłki socjalistyczne, owe „Naprzody”, „Dzienniki ludowe”, „Robotniki” przypisują winę klęski — „endecy!”

Jakże to być może? Ano tak, według argumentacji brukowej demagogów: ludność polska w Galicyi wschodniej w różnych Husiatynach, Złoczowach, Tarnopolach i Brodach błagała generałów polskich o wybawienie z piekła hajdamackich rządów. Co więcej, ludność ta, gdzie mogła, chwytając broń i starając się sama wygnać hajdamaków. Poczciwi generałowie polscy dali się ubłagać, poszli naprzód, zapędzili się zbyt daleko i musieli się cofnąć, cofnąć aż za Przemyślany, t. zn. prawie pod sam Lwów! A że ta ludność polska wschodniej Galicyi jest cała endecką, łatwy wniosek, że cała odpowiedzialność za odwrót i klęskę spada na Dmowskiego, Skarbka, Zamorskiego, Cieńskiego i innych endeków. Huzia na Dmowskiego, towarzysze!!!

Zapewne nie każdy z naszych czytelników uwierzy, że może istnieć podobny sposób argumentacji. A jednak każdy się może o tem przekonać, kto weźmie do ręki brukowe świsłki socjalistyczne i czyta ich artykuły. Dla jakiej kategorii czytelników przeznaczone są te świsłki, że ważą się z takimi absurdami występować publicznie? Czy mamy tu do czynienia z aktem niesłychanego cynizmu oszustów politycznych, nie mających nic do stracenia, spekulujących na nieświadomości ludzką, czy też z dowodem bezbrzeżnej głupoty?

O ile co do redaktorów tych pisemek moglibyśmy żywić wątpliwości, o tyle co do ich herszta p. Daszyńskiego mamy zupełnie wyrobione zdanie. Czerwony poliszynel, który przedwczoraj i wczoraj wystąpił z demagogicznymi wnioskami w Sejmie (w pierwszym domagał się zbadania odpowiedzialności „endecy” za klęskę w Galicyi wschodniej, w drugim żądał odwołania Dmowskiego z Paryża!) stary cynik polityczny nie gardzący żadnym środkiem walki i na z pewnością pełną świadomość tego co czyni; ale człowiek ten nie posiada sumienia narodowego i zatracił już poczucie wstydu. Winę klęski w Galicyi wschodniej ponoszą te radykalne czynniki w Belwederze, które skłoniły naczelne dowództwo do wycofania dwu trzecich części wojska polskiego z Galicyi wschodniej w chwili, gdy trzeba było jeszcze jednego wysiłku, aby zdusić zupełnie

## Sprzedaż soli na Kraków

powierzył Państw. Urząd Zak. Art. pierwszej potrzeby **Braciom Albertynom**. Sprzedaż tejże w ilościach powyżej 100 kg. będzie się odbywała w składzie na Zabłociu (Podgórze); w mniejszych zaś ilościach w sklepie przy ul. Skawińskiej L. 4. w Krakowie.

## STANISŁAW SUSICKI

Pracownia krawiecka  
**SUKIEN MĘSKICH**  
Kraków, Senacka 10, I. p.

## SALON „SZTUKI”

ulica Szpitalna Nr. 40

naprzeciw teatru miejskiego.

Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

**Sprzedaż na spłaty.**

Telefon 2486.

148

**Nadeszły:**

**Smoczki gumowe** na flaszki i do zabawy.

**Gruszki gumowe** dla dzieci.

**Weże gumowe** z metra i pasowane.

**Pessaryja gumowe** i Autoflex.

**Przepluczkiki gumowe** kobiece.

526

**Katetery gumowe** Nelatona.

**DROBNER — KRAKÓW.**

hydre hajdamacką. Winę ponoszą ci, którzy, wydali w decydującej chwili nakaz wstrzymania operacji wojennych i pozwolili hajdamakom zreorganizować się. Naczelny wódz wojsk polskich rozumiał straszny błąd i stara się go teraz naprawić, naczelny wódz zwolniony się zapewne z pod wpływu doktrynerów politycznych pospieszył sam do Galicyi, aby stanąć na czele (odpowiednio wzmocnionych) wojsk i poprowadzić je do zwycięstwa — oby nad Zbruczą, oby jeszcze w porę, aby ostatnich Polaków w Galicyi wschodniej uratować od śmierci pod nożami rizinów.

Mamy nadzieję, że skutki katastrofy, której można było z łatwością uniknąć, a która nigdy nie powinna była nastąpić, zostaną szybko odrobione, o ile odrobić się dadzą, bo za doktrynerstwo polityczne zapłaciła Galicya znowu strasliwą ruiną i strumieniami krwi swych żołnierzy i ludności cywilnej.

## Zjazd i wiece.

Zjazd Stojałowczyków oraz przyjaciół Związku ludowo-narodowego przy współudziale posłów odbędzie się dla całej Galicyi w Krakowie w dniu 1 lipca 1919 r.

Program zebrania następujący:

- 1) Zagajenie — prezes Jan Zamorski;
- 2) Sprawozdanie z 5-ciu lat wojny — redaktor Stanisław Rymar;



3) Sprawozdanie z działalności naszych posłów w Sejmie — posłowie Michał Marek i Tadeusz Tabaczyński;

4) Plan pracy na przyszłość — prezes Jan Zamorski;

5) Wybory uzupełniające do Rady naczelnej — ks. Andrzej Szepieniec.

Zebranie odbędzie się w sali Rady miejskiej o godzinie 9 rano.

\* \* \*

Na Zjazd powinno przyjechać jaknajwięcej naszych zwolenników i przyjaciół. Legitymacje wydawać się będzie przed wejściem do sali.

\* \* \*

W dniu 29 czerwca t. j. w niedzielę odbędzie się szereg wieców, na których referować będą włościanie, posłowie Związku narodowo-ludowego, wybrani z Królestwa. Omawiane będą prace Związku w Sejmie a zwłaszcza reforma rolna. Prosimy bardzo o jak najliczniejsze wzięcie udziału na wiecach, które się odbędą w następujących miejscowościach: **Bochnia** w niedzielę po sumie o godz. 12 w sali Rady powiatowej, przemawiał będzie poseł Błażej Krzywkowski; w **Brzesku** w tym samym czasie w Radzie pow. przemawiał będzie pos. Bochenek; w **Przeworsku** po sumie przemawiał będzie pos. Góralski; w **Rzeszowie** wiec odbędzie się w kasynie zaraz po sumie — referował będzie M. Wichliński; w **Żołyni** w niedzielę po sumie przemawiał będzie pos. Sawicki. Natomiast w poniedziałek dnia 30 czerwca odbędzie się w **Piłźnie** o godz. 12 w południe w sali Sokoła, na którym przemawiał będzie poseł Szybiłło.

W dniu 29 czerwca odbędzie się w **Jaworznie** poświęcenie pomnika ś. p. Ks. Stojalowskiego. Na uroczystość przyjadą posłowie Związku ludowo-narodowego. Powinni się tam także znaleźć wszyscy Stojalowscy z zachodnich powiatów Galicji.

Równocześnie odbędzie się także poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Bratniej Pomocy. Uroczystość ta rozpocznie się uroczystym nabożeństwem o godz. 10. Po nabożeństwie poświęcenia pomnika i przemówienia posłów ze wszystkich dzielnic Polski. Po południu o godz. 4 wiec polityczny Związku ludowo-narod. Na stacyi w Jaworznie, Szczakowej oczekiwać będą delegaci z Jaworzna.

Delegaci z okolic Żywca, Białej mogą przyjechać do Trzebini na godz. 7:34 minut rano i mają połączenie do Szczakowej. Ze Szczakowej zaś pójdzie osobny pociąg do Jaworzna.

Z Chrzanowa do Jaworzna są tylko dwa pociągi o godz. 11:20 i wieczór o godz. 9:10. Do Jaworzna można przyjechać na noc. Nocleg zapewniony.

## Paryż 1919. Wrażenia i wspomnienia

(Dokończenie).

Dodajmy, że opowiadanie autora o tem, co widział, co słyszał i co robił w Paryżu, jest niezmiernie żywe, bo ożywione własnymi uczuciami, z którymi się autor kryć nie chce czy nie umie. „Nie jestem politykiem“, píše na str. 78; wierzymy mu naturalnie, ale co innego nie być politykiem, a co innego mieć swój własny, mocny pogląd na politykę; otóż tego poglądu autor pod korcem nie chowa: widać to z jego sądów o działalności Komitetu Polskiego w Paryżu i o jego prezisie; zna go autor oddawna i działalność jego ocenia tak, jak przystało na rozumnego i bezstronnego człowieka i dobrego Polaka, który Romanowi Dmowskiemu jego niepożytych zasług narodowych nie zapomni

## Z Sejmu.

Warszawa (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu uchwalono następujące wnioski: kom. robót publicznych o szybkie przeprowadzenie studyów na terenach węglowych w pow. pilźnieńskim i uruchomienie tam kopalni; kom. odbudowy w sprawie dostarczenia ludności drzewa budulcowego i opałowego, zniesienia granicy między wielkiem Księstwem Poznańskiem a Kongresówką.

W dalszej dyskusyi rolnej zabierali głos p. Ks. Sobolewski poczem dyskusyę odroczo no do dzisiaj.

### Napaść Daszyńskiego na Komitet Narodowy w Paryżu

P. Daszyński zabrał głos do uzasadnienia wniosku nagłego, wniesionego w imieniu P. P. S. w sprawie zmiany przedstawicielstwa Rzeczypospolitej polskiej na konferencyi pokojowej w Paryżu. Wnioskodawca wskazując, że skład osobisty obecnego przedstawicielstwa polskiego na konferencyi pokojowej w Paryżu zapoczątkowany został przez grono działaczy politycznych którzy opuścili Warszawę w obawie przed Niemcami i grają rolę jeneralnych wyobrazicieli dążeń i pragnień narodu polskiego, choć mandat otrzymali tylko od stronnictwa narodowo-demokratycznego. Te czynniki o schyłku r. 1918 rozpoczęły kampanię przeciw naczelnikowi państwa i ówczesnemu rządowi polskiemu. Niezmiernie ciężkie położenie, w jakim znajdują się sprawy polskie zostało wywołane tem, że *sprawy polską w Paryżu reprezentują żywioły reakcyjne*. Szczególnie zaniepokojenie wywołują bliskie przyjazne stosunki niektórych przedstawicieli polskich z Sazonowem. Wobec tego wnioskodawcy wzywają rząd, aby dokonał zmiany przedstawicielstwa polskiego w Paryżu, usuwając czynniki, których działalność poprzecza (!) i poglady (!) uniemożliwiają (!) porozumienie się Polski z demokratami (t. zn. z socyalistami Red.) innych państw.

Polenizując z wywodami p. Daszyńskiego p. Głabiński przemawia przeciw nagłości wniosku p. Daszyńskiego, nie dlatego, aby bronić Komitetu narodowego, bo jego zaślęgi są uznane w kraju i poza krajem. Gdybyśmy poszli za głosem p. Daszyńskiego i tych delegatów, wystanych do Berlina, którzy zrezygnowali z zaboru pruskiego, *tobyśmy nigdy tej Polski niepodległej nie mieli*. Dalej, zbijając mowca zarzut, że przedstawicielstwo polskie w Paryżu jest imperyalistyczne i aneksyjne. Przedstawicielstwo polskie w Paryżu domaga się, *aby cała Galicja wschodnia była przyłączona do Polski, ale to nie*

nigdy.

Jedną jedyną refleksyę autora niechaj wolno będzie przytoczyć dosłownie: „Kiedy po powrocie z Paryża miałem sposobność ujrzeć naszą stolicę, Warszawę, ten Paryż wschodniej Europy — przyznać muszę, że ogarnął mnie żal i wstyd. Tłumnie zwiedzane cukiernie, w których stoły uginają się od nadmiaru najwykwintniejszych ciast i cukrów — a tuż obok, na mokrych od zimnej szarugi ulicach, na setki kroków długie szeregi ludzi wynędzniałych i bladych, wyczekujących z uporem i tępą złością na garstkę maki lub cukru — to okropny kontrast! Zabawy i chęć rozigrania się a użycia aż do szaleń, obok świadomości, że wojna na trzech frontach toczy się, a grożą nowe zawieruchy; brak najpotrzebniejszych środków do życia dla biedaków, a zbytek i dostatek u wzbogaconych; jakaś płytkość myśli i krótkowzroczność szaleń jednych, a rozpacz nędzy u drugich, to tak przykre i bolesne wrażenia, że doprawdy wstydzić się trzeba, iż u nas w

jest imperyalizmem, to nie jest aneksyjnością. Taką była uchwała Sejmu. Co dotyczy stosunków z Sazonowem, to wiadomo, że Sazonow pisał do swego rządu w czerwcu 1916, iż *Dmowski i Komitet narodowy postawili sprawę polską na gruncie międzynarodowym*.

Na wniosek Regera głosowano imiennie. Nagłość wniosku odrzucono 167 głosami przeciw 101. Wniosek sam odesłano, jak zwykły, do komisji.

### ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA.

Marszałek zawiadamia, że *sprawa rolna będzie mogła być załatwiona dopiero w przyszłym tygodniu*. Proponuje więc, aby obrady nad tą sprawą trwały do piątku, poczem w piątek i sobotę przyjdą na porządek dzienny inne sprawy pilne.

Następne posiedzenie dnia

\* \* \*

Warszawa (PAT.) Delegat rządu zapowiedział złożenie w Sejmie projektu ustawy, *zniżającej pełnoletność w byłym zaborze austriackim z 24 na 21 lat*.

## Polityczny ustrój Małopolski.

Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu podkomitetu posłów małopolskich, złożonego z posłów: Baworowskiego, Daszyńskiego i Federowicza, Kiernika, Matakiewicza, Słwińskiego, Skarbka, Stesłowicza i Stapińskiego, przeprowadzono onegdaj dyskusyę nad **organizacją administracyi Małopolski**.

Wylonily się trzy wnioski: Hrabia Skarbek przemawiał za wprowadzeniem napowrót namiestnika z siedzibą we Lwowie, jak było dawniej, oraz substytuta z pełnomocnictwami dla Galicji zach. z siedzibą w Krakowie.

Wystąpił przeciw temu p. Federowicz, żądając osadzenia namiestnika w Krakowie, zaś dla Galicji wschodniej, która jest **terenem operacyjnym**, proponował mianowanie generała z komisarzem dla spraw cywilnych.

P. Daszyński przedstawił projekt utworzenia trzech województw małopolskich z siedzibą w Krakowie, Rzeszowie i Lwowie. Dziśjszy „Il. Kuryer Codz.“ donosi z Warszawy, że Komisya sejmowa przyjęła projekt posła Daszyńskiego. Śląsk będzie przyłączony do okręgu krakowskiego.

Podobno dr. Gałęcki ma być nadal zatwierdzony naczelnym delegatem na przeciąg roku dla całej Małopolski. Rozumie się, iż ustrój ten przyjęty dopiero został w komisji, względnie w podkomitecie dla spraw małopolskich.

chwili odrodzenia, w chwili ziszczenia się marzeń, przez cztery pokolenia pielęgnowanych jak świętość, — takich wrażeń doznać można. Niema w naszej stolicy atmosfery zwycięstwa, natomiast widzi się wszystko to, co w krajach, które klęskę poniosły, zgotowało przewroty społeczne i wyhodowało bolszewizm lub spartakistów. Takich objawów niema w Paryżu, niema u zwycięzców“.

Na zakończenie — jedno zapytanie do autora. Nałży on (jakby powiedział Jan Śniadecki) do niewielu u nas „dobrych w prozie pisarzy“. Otóż pytamy: czy „dobry w prozie pisarz“ powinien poświęcić swoją powagę tak niesmaczny prowincjonalizm jak rozchodzi się o to (str. 154) zamiast **idzie o to**, i tak oczywiście germanizmy (smutna pozostałość po kajdanach niemieckich), jak **zastępstwo (interesów)**, (str. 9) i **zastępca rządu** (str. 13); i poprostu mówi się: **przedstawicielstwo i przedstawiciel**.

Ign. Chrzanowski.

**MLECZARNIA POSTĘPOWA**  
**M. Chmura i R. Zawilińska**  
Kraków, ulica św. Jana 13.

poleca: **nabiał** wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości, **znakomitą kawę, herbatę, czekoladę, podśmietanie, jajecznicę** i t. p. o każdej porze dnia — oraz **wyborną KUCHNIĘ** miłą i jaską, prowadzoną na sposób domowy, przyrządzając potrawy jedynie na najlepszej jakości maśle — oraz wielki wybór jarzyn i legumin.  
**Ceny przystępne. — Usługa szybka i rzetelna. — Wielki wybór piek krajowych i zagranicznych. — Lokal otwarty od godziny 6-tej rano.**



Natomiast „Gazeta Warszawska“ donosi dzisiaj:

Nazwa Galicyi ma być zmieniona, ma powstać parę województw, przyczem w ich skład wejdą niektóre okręgi b. Królestwa Kongresowego, w Galicyi Wschodniej ma być utworzona strefa, podporządkowana wyłącznie władzom wojskowym. Wszystkie wo-

jewództwa mają podlegać delegatowi generalnemu.

Wczoraj na posiedzeniu kom. administracyjnej przedstawiciel rządu zapowiedział, przedłożenie wniosku rządowego co do udzielenia rządowi tymczasowo prawa podziału państwa pod względem administracyjnym.

—o—

## Niemcy knują zdradę.

„DZIEŃ ŻAŁOBY NARODOWEJ“ W NIEMCZECH.

Berlin, 26 czerwca. (PAT. Radio stacyi poznańskiej). Zgromadzenie narodowe odroczyło się do dnia 1 lipca. Niemiecka narodowa partya ludowa postawiła wniosek, aby dzień 22 czerwca, w którym zapadła decyzja podpisania pokoju, oznaczono jako dzień żałoby narodowej.

### REZYGNACJA HINDENBURGA.

Wiedeń, 26 czerwca. (PAT. Wied. Biuro korespondencyjne donosi z Kolobrzegu: Marszałek polny Hindenburg złożył naczelną komendę. Groner, szef sztabu jeneralnego, wniósł podanie o dymisję z powodu przyjęcia warunków traktatu, oświadczył jednak, że do czasu uregulowania stosunków na wschodzie pozostanie na swym posterunku.

JENERALNY STREJK W KOPALNIACH NA ŚLĄSKU.

Warszawa. (Telef.) Z Katowic donoszą: Na znak protestu przeciw gwałtom Prusaków na Górnym Śląsku w sobotę 21 bm. stanęły na Śląsku wszystkie kopalnie i huty tamtejsze, w których robotnicy i górnicy porzucili pracę, chcąc w ten sposób pokazać swą siłę. Aresztowania trwają. Nastrój na Górnym Śląsku niezwykle gorączkowy.

### NAPAD NIEMCÓW NA WIERUSZÓW.

Warszawa. (Telef.) O szczegółach napadu na graniczne miasto Królestwa: Wieruszów, donoszą, iż na ulice miasta padło wzwzry 30 niemieckich polskich armatnich, od których spłonęło 50 domów. Ofiary w ludziach są bardzo wielkie.

KRWAWY ROZRUCHY I POGROMY ŻYDOWSKIE W NIEMCZECH.

Wiedeń, 26 bm. (PAT. Wied. Biuro kor. do-

## Prusy nie uznają traktatu.

Zurych. Rada czterech otrzymała wiadomości, że Prusy zamierzają w niedługim czasie wystąpić z dotychczasowego Związku państwowego Niemiec. Prusy zdecydowane są stanowczo nie uznać traktatu z koalicją i pokoju nie podpiszą. Nadto zastrzegają sobie wolną rękę we wszystkich akcjach militarnych w obronie swej całości. Istnieją dane, że zamierzony jest również powrót do dawnego monarchicznego ustroju Prus.

SENZACYJNE OŚWIADCZENIE NOSKEGO

Berlin, 26 czerwca. W rozkazie dziennym

nosi z Berlina, że w Hamburgu wybuchły niepokoje z powodu drożyzny i fałszowania artykułów żywności, które zmieniły się w nocy w regularną walkę uliczną. Tłum szturmował bez skutku ratusz, zwrócił się potem przeciw giełdzie, którą podpalamo. Ogień zaraz ugaszono. Wczoraj przed południem odżyła walka ognio- wa w pobliżu ratusza. Wojsko energicznie odpierało ataki. Liczba ofiar walk w ciągu nocy nie jest jeszcze skonstatowana. Do północy zgłoszono 10 zabitych i 50 ciężko rannych.

Berlin, 26 bm. (Tel. wł.) We wtorek w nocy miały miejsce w Berlinie walki uliczne między ludnością cywilną a wojskiem. Tegoż dnia pod wieczór spłądowano i rabowano w północnych dzielnicach miasta. Stwierdzono, że liczne motywy agitacyjne miały charakter antysemitki, oraz, że przeważną część spłądowanych sklepów należała do żydów. Wojsko interweniowało kilkakrotnie. Są ranni i zabici.

Z prowincyi donoszą również o krwawych rozruchach, które wybuchły w różnych miejscowościach w Mannheimie i in.

### STREJK KOLEJOWY W BERLINIE.

Berlin, 26 czerwca. Robotnicy w warsztatach kolejowych przystąpili do strejku.

### DALSZE POGOTOWIE WOJENNE KOALICYI

Wiedeń, 26 b. m. (Tel. wł.) Pisma wiedeńskie podają doniesienie Agencji Havasa, że Rada Koalicji postanowiła ze względu na niepoko- jące i stałe stanowisko jeneralcyl niemieckiej wstrzymanie demobilizacyi armii koalicyjnej aż do czasu, gdy Niemcy traktat pokojowy przy- mą.

—o—

## Zwycięskie odparcie ataków ukraińskich.

Warszawa. (PAT. Komunikat sztabu gene- ralnego z dnia 25 bm.:

Front galicyjsko-wołyński: Na froncie galicyjskim wzmożona działalność bojowa. Trzykrotny atak ukraiński na Ostrowczyk Polny (na południe od Buska) odparto z krwawymi strata- mi dla nieprzyjaciela. Oddziały nasze dotarły w kontrataku i obsadziły Bełzec i Bużek (w po- łowie drogi między Buskiem a Złoczowem). Od- parto również atakujące oddziały ukraińskie w rejonie Gologór (na granicy powiatów zło- czowskiego i przemyskiego). Ukraińcy po-

nieśli tutaj ogromne straty w zabitych i ran- nych, tracąc przytem jeńców i karabin maszy- nowy. Między Rohatynem a Bursztynem (nad Gniłą Lipą) walki trwają.

Na Wołyniu pod Rafałówką stały ogień ka- rabinowy.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działal- ność wywiadowcza ze strony nieprzyjaciela w rejonie Kerelicz. Poza tem na froncie spokój.

Zast. szefa sztabu gen. Haller pułk.

—o—

## Ukraińscy bolszewicy w Kijowie połączyli się ściśle z bolszewikami rosyjskimi.

### „FEDERACYJNA REPUBLIKA RAD“.

Moskwa. (PAT. Radio st. warsz. W Kijo- wie odbyło się posiedzenie centralnego Ko- mitetu wykon. Ukrainy (bolszewickiego), delegatów kom. włóścian, robotników i przed- stawicieli wszystkich stronnictw politycz- nych, na którym wobec niebezpieczeństwa

grożącego rewolucyi od wojsk kontrrewolu- cyjnych Denikina powzięto następującą uchwałę: Znosi się niezawisłą organizację frontu ukraińskiego. Odtąd front ukraiński tworzy część ogólnego frontu federacyjnej republiki rad i będzie poddany pod rozkaz rewolucyjnego federacyjnego Komitetu republiki Rad. Wyrażono też hołd naczelnemu wodzowi armii sowieckiej An- tonowowi wszystkim członków, Dowództwa oraz całej armii czerwonej.

## Zawarcie rozejmu na Słowaczczyźnie.

Praga (PAT.). Czeskie Biuro prasowe do- nosi:

Wskutek wymiany depezb między naczelnym komendantem czeskim gen. Pelle a naczelnym komendantem armii węgierskiej ka- misarzem ludowym Boehmem zastanowione zostały kroki nieprzyjacielskie na froncie słowackim 24 bm. o 5 rano.

## Najnowsze relacje o Piotrogradzie.

Do Paryża wrócił po dłuższym pobycie w Pio- trogradzie niejaki p. de Chassin, który omawia swoje przeżycia w jednym z numerów „Journal des Debats“.

„Wspaniały i elegancki niegdyś Piotrogród, pełen pałaców, pełen szerokich prospektów i pięknych ulic zmienił się w jedno morze błota. Ożywają je długie łańcuchy osób, stojących pod sklepami, czasem pod latarnią ktoś kona z głodu. Wszędzie kupy śmiecia, których nikt nie uprząta, bo nikomu na tem nie zależy. Wciąż przecinają ulicami to jeńcy wojenni, to are- sztowani oficerowie zdegradowani, podejrzeni o kontrrewolucję osoby, dawni dygnitarze.

Tu i ówdzie hawia się w Petersburgu. W pa- łacach wielkich książąt otwarte kabarety, gdzie butelka szampana kosztuje 3.000 rubli. Są to teatry w guście sowiektów. Stróż i sufler, bale- tnicia i primadonna biorą te same gaże. Odby- wają się bale, maskarady, balety fantastyczne, gdzie kłębią się wszystkie klasy i wszelakie ko- styumy. Zdarza się, że nagle salę balową ot-acza wojsko i po sprawdzeniu dokumentów za- biera kilku podejrzanych o kontrrewolucję... Słyszy się wystrzały. Ach, to zapewne rozstrze- lano kogoś...

Taniec zaczyna się na nowo, a ludzie, którzy w nim biorą udział, zupełnie nie zdają sobie sprawy, jak dalece ten rodzaj tańca przypomina w istocie: „Danse macabre“.

## Znalazł się.

Nareszcie dał znać o sobie. Tyle czasu Sejm obraduje, a nie o nim słyhać nie było. Martwiliśmy się, czy czasem gdzie nie zginął. Ale oto jest i działa poseł lwowski do pier- wszego Sejmu polskiego, radykalny demo- krata p. Hipolit Śliwiński.

We wtorek w Sejmie podniesiono sprawę buntu i odmowy posłuszeństwa ze strony milicji ludowej, o którym podaliśmy przed dwoma dniami. Związek ludowo-narodowy żądał wobec jawnej zdrady milicyantów, wy- chodowanych przez p. Thugutta i Wojciech- wskiego, natychmiastowego zaprzestania wy- syłki na front tych zdrajców, mogących je- dynie zdemoralizować oddziały z którymi się zetkną. Naturalnie socjaliści i thugutowcy wystąpili w obronie milicji. Nie rzeczowego nie mogli powiedzieć, wyszukiwali formalne względy, zakazując Sejmowi rzekomo zaj- mowania się tą sprawą. Nie mając argumen- tów uciekli się do burdy. Krzyczeli walił w pulpity itd. według austriackiego regula- minu.

A w tej obronie łotrów, nie chcących bro- nić Polski, walczył niby, lew p. Hipolit Śli- wiński.

„Przy wniosku nagłym — pisze „Kuryer Poranny“ — żądającym ukarania dwóch kompanii milicji ludowej, oskarżonych o bez- przykadny bunt na froncie wschodnim, przy- szło do więcej niż obrzydliwego skandalu, zakończonego biciem w pulpity nie tylko przez część thuguttowców, ale nawet przez takich inteligentów jak poseł Hipolit Śliwiński, którego dopiero poseł Moraczewski mu- siał uspokajać“.

Morowy chłop, ten Hipsio. Temperament go ponosi. Pewno dlatego nie uczestniczył w obronie Lwowa, że obawiał się własnej gwał- towności. Ale obrony zdrazieckiej milicji nie mógł sobie odmówić i wystąpił godnie



## Niemcy krwawo stłumili powstanie w powiecie Kozielskim.

Oświęcim. (Tel. od kor.). Powstanie ludności polskiej w powiecie kozielskim zostało przez Niemców krwawo stłumione.

Przebieg tych krwawych zajęć był następujący:

Ludność powiatu zmęczona i podrażniona gwałtami popełnianymi przez Grentzschutz, wystąpiła zbrojnie przeciw żołnierzom. Powstańcy rozbili 20 żołnierzy Grentzschutzu

i zajęli miasto, w którym się przez cztery dni trzymali, broniąc się przed niemieckimi atakami. Wreszcie, Niemcy zdołali zgromadzić wielkie siły i w ciągu kilku godzin odbili miasto. Zaprowadzili zaraz niewypowiedziany terror. Ludność polską aresztują i wywożą masowo, rabują, biją i trzymają po więzieniach. Sytuacja jest bardzo ciężka.

—0—

## Agent wiedeńsko-ukraiński w Krakowie.

Kraków, 26 czerwca.

Aresztowano w Krakowie Sische false Zygmunta Mesutę, żyda, b. porucznika 15 p. p. wojsk austriackich. Mesuta po zajęciu Tarnopola przez wojska polskie, zbiegł z tego miasta i ukrywał się w Krakowie. Był on agentem wiedeńsko-ukraińskim, działającym po tej stronie frontu, szpiegując Polaków. Znalaziono przy nim rozmaite raporty do rządu wiedeńskiego, i przedstawicielstwa

ukraińskiego w Wiedniu, w których donosi o zachowaniu się Polaków podczas inwazyi ukraińskiej w Galicyi Wschodniej. Przed wojną był Mesuta nauczycielem w Tarnopolu i kłócił się z Ukraińcami.

Z Krakowa już po przybyciu z Tarnopola, napisał list do Wiednia, żeby mu przysłano epolety oficerskie polskie i większą gotówkę.

Mesutę odesłano do Lwowa, gdzie stanie przed sądem.

## Ujęcie głównego opryszka kolejowego.

SIEDZIBY OPRYSZKÓW.

Kraków, 26 czerwca.

W okolicy Podłęża i Kłaja zorganizowało się jeszcze za rządów austriackich kilka band opryszków, złożonych z dezertorów wojskowych i kolejarzy, mieszkających w tych stronach, którzy napadali na przejeżdżające pociągi kolejowe i je okradali.

PROWODYREM

jednej takiej bandy był Lambert Maciejasz, który dostawszy się do niewoli rosyjskiej, wstąpił do armii bolszewickiej i tam jakiś czas rabował i mordował otrzymując 50 rubli dziennie. Zatekniwszy „za swoimi“, powrócił do rodziny i tu uprawiał rzemiosło bolszewickie dalej.

ROZRZUTNOŚĆ PROWODYRY.

Za uzyskane pieniądze ze sprzedaży zabawianych przesyłek kolejowych zabawiał się Maciejasz bardzo szeroko. Sam przyznał się, że w przeciągu 14 dni przetrwonil z dziewczętami 4000 koron. Żandarmery i organom kontrolnym dyrekcji kolejowej udało się te bandy opryszków rozbić, a członków ich osadzić w więzieniu. Po wypadkach listopadowych wypuszczono jednak z więzień wojskowych także bandytów kolejowych.

NOWA PRACA.

Lambert Maciejasz uzyskawszy wolność, rozpoczął „pracować“ na nowo. Ruchoma straż kolej. chcąc jednak rabunkom kres położyć, urządziła przy pomocy wojskowego oddziału karnego z Krakowa obławę w okolicy Podłęża i Kłaja i część bandytów wte dy ujęła.

PODSTĘP OPRYSZKA.

Lambert Maciejasz wywinął się jednak od aresztowania oryginalnym sposobem. Oto

widząc, że ucieczka jest niemożliwa, położył się co prędzej do łóżka udając śmiertelnie chorego i zażądał księdza z ostatniami Sakramentami. Ksiądz rzeczywiście przybył, Maciejasz się wyświadczył, a patrol wojskowy widząc przed sobą umierającego, dała Maciejaszowi spokój. Zaledwie wojsko wieś opuściło, Maciejasz wstał z łóżka i rabował dalej. Był on postrachem całej okolicy.

WESELE OPRYSZKA.

W ostatnich dniach postanowił się Maciejasz ożenić. Na huczne wesele przybyli naturalnie i liczni koledzy „z fachu“. Jeden z bandytów był tak hojnym, że do basów wrzucił muzykantom przez czas wesela 2000 koron! Nawet okoliczni dwaj żandarmi zabawiali się na tem weselu bardzo dobrze w towarzystwie bandytów.

PRZERWA MIODOWYCH MIESIĘCY.

Ale niedługo nowożeńce używał rozkoszy małżeńskich. Ruch. straż kolej., która ma zadanie tropić złodziei kolejowych, przeszkując okolicę Kłaja pod kierownictwem swego oficera, ujęła w ubiegły wtorek Lamberta Maciejasza w jego domu podczas snu, w którym był pogrążony jeszcze o 11 godzinie rano po całonocnej wyprawie.

Ruch. straż kolej. miała prawdziwe szczęście, że zastała Maciejasza śpiącego. Był to bowiem opryszek na wszystko przygotowany, co dowodzą znalezione w jego domu ręczne granaty i rewolwery. Maciejasza odstawiono do więzienia.

Pociągi kolejowe uwolniły się od jednego rabusia. Jeśli jednak sąd nie zatrzyma Maciejasza w więzieniu aż do rozprawy, to trudy i zabiegi ruch. straży kol. pójdą na marne, bo Maciejasz wypuszczony na „wolną stopę „fachu“ swojego nie opuści.

## Dziwna tragedia miłosna trojga osób.

Berlin, 25 czerwca.

Pisma berlińskie donoszą o dramacie miłosnym, którego ofiarą padły dwie młode statystki z opery berlińskiej w miejscowości Wolfsfahrt, w Górach Olbrzymich: We czwartek zgłosił się w miejscowości Krumhobel do lekarza młody człowiek w kostymie turystycznym który powiedział mu, że w lesie w Eulengrund leżą dwie młode dziewczyny, z których jedna jest zabita a druga ciężko ranna. Równocześnie przyznał się, że sam dokonał tego czynu. Wyśłani natychmiast ludzie stwierdzili, że jedna z dziewcząt, które były bardzo przyzwoicie ubrane, otrzymała strzał w serce, druga zaś leżała ciężko zraniona. Przewieziona do szpitala zmarła

w ciągu nocy. Młodego człowieka, nazwiskiem Bruno Kubisz, uwieziono. Dziewczeta z których jedna miała 17 a druga 18 lat nazywały się: Szarlotta Cordes i Lidya Challer. Morderca ich Bruno Kubisz był żonatym, pracował w jednej z berlińskich firm kupieckich i nawiązał z obu dziewczętami miłosny stosunek, którego tragiczny finał był pomysłem wszystkich trojga osób. Dziewczeta nie chciały się bowiem z nim za nic rozstać, wobec czego postanowili wyjechać do wspomnianej miejscowości i razem zakończyć życie. Kubisz i jedna z dziewcząt zostawili wyjeżdżając z Berlina listy z wyjaśnieniami, w których rezultacie wysłano za nimi telegrafem, ale bez skutku. Wino-

wajca zeznał, że strzelił w pierś do obu dziewcząt. a gdy Challer ciężko ranna zaczęła go prosić, by jej nie zabijał a przeciwnie sprowadził do niej lekarza, opuścił go odwaga odebrania sobie samemu życia.

## Legenda bizantyjska czy niewłaściwa lekkomyślność?

„Polska agencja telegraficzna“ (biuro urzędowe) doniosła wczoraj ze Lwowa:

Naczelnik państwa przez cały dzień wczoraj i dzisiaj bawił na froncie. Naczelnikowi państwa towarzyszyli: adjutant generalny, major sztabu generalnego, Kasparycki, adjutanci personalni: kapitan Durski, porucznik Kobyleński, oraz z naczelnego dowództwa kapitan Kutrzeba. Jazda na front odbyła się pociągiem do Chodorowa, dalej zaś samochodem. Naczelnik państwa zwiedził wszystkie odcinki frontu i dotarł aż do przednich linii. — Artyleria nieprzyjacielska, niezawodnie zawiadomiona przez obserwatorów o jakimś niezwykle ruch na froncie, gęsto ostrzeliwała pociskami. Pociski eksplodowały o kilkanaście kroków od Naczelnika państwa i jego otoczenia“.

Nie wiemy, czy mamy tu do czynienia z objawem bizantyzmu, lubującego się w legendach według wypróbowanych wzorów austriackich, czy też z dowodem karygodnej lekkomyślności ze strony otoczenia Naczelnika Piłsudskiego, które dopuszcza, aby wódz naczelny i zarazem prezydent Rzeczypospolitej narażał się niepotrzebnie na strzały ukraińskie.

Jeśli mamy do czynienia z opowieścią w stylu tych, którymi stale darzyli nas usłudźni korespondenci w czasach, gdy cesarz Karol jawił się na froncie, zastrzegamy się przeciw przeszczerpianiu bizantyjskich manier, na grunt republiki polskiej. Jeśli zaś istotnie „pociski eksplodowały o kilkanaście kroków od Naczelnika Państwa“, protestujemy przeciw karygodnej lekkomyślności, z jaką otoczenie Naczelnika naraża go na możliwe zranienie lub śmierć. Cóżby to był za tryumf dla hajdamaczyzny i jak fatalnem wydać by się musiało położenie wojsk polskich w oczach zagranicy, skoro wojsko to nie mogło ustrzedz nawet swego wodza naczelnego przed pociskami ukraińskimi! Jaka depresja zapanałaby zaś w szeregach polskich.

Naczelnik państwa ma ważniejsze zadania do spełnienia niż chodzić po okopach, gdzie o „kilkaście kroków“ od niego pękają pociski. Powinien czuwać nad tem, aby front w decydującym momencie nie został огоłocony z wojska, aby linie etapowe były strzeżone, aby intendantura sprawnie pracowała, i aby żołnierz nie musiał pełnić służby boso jak to zdarzało się teraz na froncie wschodnim. W każdym razie należy otoczenie Naczelnika pociągnąć do odpowiedzialności, jeżeli sprawdzi się, że wódz naczelny narażony został na istotne niebezpieczeństwo.

## Popisy lotnicze w Warszawie.

Onegdaj odbyły się na polach Mokotowskich w Warszawie popisy lotników polskich i francuskich, które mimo chłodnej i dżdżystej aury zgromadziły ogromne masy publiczności.

Rozpoczęły się wloty rzuceniem przez aeroplan wojskowy polski programów wlotów. Następnie odbył się lot aeroplanu dwumiejscowego („biplace“), niby bombardującego miasto i pogoń za nim samolotu jednomiejscowego („monoplace“) typu „chasseur“. Do tego ostatniego dołączył się jeszcze drugi i we dwójkę prześladowali „rabusia“ nie-miłosierdzie. Wszystkie 3 samoloty prowadziły oficerzy francuscy, polski lotnik zaś fotografował ich walkę ze swego aeroplanu.

W locie drużynowym t. zw. „vol canard“ barto udział 8 samolotów francuskich, do których po chwili przyłączył się jeszcze dwiema. Lotnicy pokazywali patrolowy lot, uformowawszy się w trójkąt za awangardę i arjergardę. Potem, rozpawwszy się, poczęli



każdy wykonywać najrozmaitsze akrobacyjne figury, jak np. „looping the loop”, „tombeau”, „tirbouchon” itp.

Bardzo ciekawa była bitwa „napowietrzna” francuskich „monoplaców”. Każdemu lotnikowi chodziło o to, by być w tyle, robili więc karkołomne skręty i koziółki z błyskawiczną szybkością. Oficerowie francuscy wykazali bardzo wiele sprawności, zręczności, a przede wszystkim odwagi. Gdy się na nich przyjrzyło, przedstawiano się dziwić, że po stracali podczas wojny tyle „boche”-ów.

Popisy zakończył lotnik polski, rzucający rakietę. Przez cały czas obecną była misja wojskowa francuska, z gen. Henrystem na czele.

# PATRYOTYZM.

(Z bajek wiosennych).

Co to jest patriotyzm? — pytam Kleofasa. (Kleofas — mój przyjaciel, gruby pan, jak fasa, Oko ma jowialne, policzek rumiany).  
Patriotyzmu — rzecz — u nas trzęs odmiany. Widząc ojczyznę — Polski nieszczęsne koleje. Polak jeden narzeka, biada i łyż leje. Ten patriotów rodzaj powoli wygasa. (Nie jest to — myślę — rodzaj pana Kleofasa. Z którego oczu bodaj nigdy łza nie kapnie).  
Gatunek drugi: temu obce jest płakanie; Ten, gdy w Polsce się trafi coś dobrego, hasa — (Jak widać, kategoria ta jest Kleofasa).  
Gdańsk koalicyja daje, obiecuje niby, W każdym razie to pretekst do uciесnej bihy. No, czy nie? Toć mi zdrowiej jest, jak Boga Kocham. Dość się Polak namartwił, niech dziś puści paskę... Jakiż trzeci gatunek? — pytam Kleofasa.  
Trzeci? Zamiast się cieszyć albo oplakiwać, Trzeci Polak na wszystko woli oczekiwać. Niechaj sobie wydarzyć przed nim płynię rzeka. On, założywszy ręce za pas, czeka... czeka... Zaprawdę, gdybym nie miał szacunku do trunku I do wesela, chciałbym z tego być gatunku. Patrzeć, jak inni robią Polskę, a tymczasem Czekają...  
Tłum się pożegnał z panem Kleofasem: I z jego filozofią na mięsistych ustach. Płacz, śmiech, oczekiwanie polskie nie jest w moich gustach.  
Bo się z tą perspektywą oczekiwanie jednoczy, Że zanim słońce wejdzie, rosa wyżre oczy.  
Jan Lemański.

# Czech świadczy o zbrodniach czeskich

Praga (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w czasie dyskusji budżetowej inż. Pospizil omawiał *stosunki w obozach internowanych w Terezynie i Józefowie*. Wywody inż. Pospizila wywołały taką *wrzawę i tak gwałtowne sceny*, jakich czeskie Zgromadzenie Narodowe jeszcze nie widziało.

Na podstawie protokołów dowiedział się poseł Pospizil, że *żołnierze czescy traktują internowanych kolbami i policzkują ich, a kiedy żołnierze byli już sami zmęczeni tem maltretowaniem internowanych, zmuszają ich aby jeden drugiego policzkował*.

Ponadto zabrali im wszystkie kosztowności i przedmioty wartościowe. Szkoda, jaką przez to ponieśli internowani, wynosi 27 tysięcy koron. Te wywody p. Pospizila wywołały wśród posłów niesłychane wzburzenie.

# Nowe gwałty i represje czeskie w Orłowej.

Cieszyn 25 czerwca (Tel. od kor.). Po Boguminie przyszła kolej na Orłowę, z tą jedyną różnicą, że w Orłowej poszukują Czesi broni. W nocy otaczają żołnierze czescy domy a kilkunastu agentów przeprowadza jak najściślej rewizję, powołując się przytem na stan wyjątkowy, zaprowadzony przez Czechów na Śląsku bezprawnie. Aresztowano dotąd i wywieziono do Mor. Ostrawy dwie osoby. Z powodu nowych gwałtów i represji czeskich ludność jest mocno wzburzona.

# DALSZA MOBILIZACJA W CZECHACH.

Praga 25 czerwca (Tel. od kor.). Ministerstwo obrony krajowej powołało do czynnej służby wszystkich urlopowanych na podstawie nienrzerwanej służby w czasie wojny.

# Warszawa w obronie Galicyi Wschodniej.

W Warszawie odbył się w środę wiec, na którym delegaci Organizacji Narodowej w Tarnopolu składali sprawozdanie o gwałtach popełnianych przez Ukraińców za czasów ich rządów w Galicyi wschodniej i o sytuacji obecnej.

Relacje ludzi wiarygodnych, b. posła R. Schmidta, włościanina Białowasa, proboszcza z Kozaczkowa ks. Widackiego, socjalisty Zakrzewskiego oraz przemówienie posła, prezesa Związku Ludowo Narodowego prof. Głabińskiego i publicysty J. A. Świącieckiego wywołały potężne wrażenie na zebranych.

Zebrani uchwalili trzy rezolucyje.

Pierwsza „do suwerennego Sejmu polskiego” brzmi:

„Polacy zebrani na wiecu w Warszawie dnia 24 czerwca 1919 r., przejęci najwyższym oburzeniem z powodu przedstawionych przez delegację Polskiej Organizacji Narodowej w Tarnopolu faktów niebywałych okrucieństw i barbarzyństwa hajdamaków, względem polskiej ludności Wschodniej Galicyi:

Składają hołd i podziękowanie walecznym i bohaterom wojskom, broniącym wschodniej części Małopolski i ich wodzom — żądają od suwerennego Sejmu polskiego aby:

1) Pociągnął do odpowiedzialności tych, którzy przez osłabienie frontu stali się przyczyną politycznej i wojskowej porażki i których działania czy zaniechanie stało się przyczyną masowego uchodźstwa polskiej ludności ze Wschodniej Galicyi i strasznych rzezi na pozostałych bez różnicy płci i wieku.

2) aby zaniechał wszelkich układów o zawieszenie broni oraz wyrzekł się oznaczania linii demarkacyjnej z reprezentacją t. zw., zachodnio ukraińskiej republiki ludowej, a to dlatego, że ta ostatnia stoi tylko nierządem, bezprawiem i złą wiarą, oraz nie posiada czynników, mogących dać rękojmię bezpieczeństwa dla wolności mienia i życia polskiej ludności;

3) aby spowodował natychmiastowe oswobodzenie wschodniej Galicyi po Zbruczu i zabezpieczył ludność polską tej części kraju raz na zawsze przed mordem, rzezią i pożogą.

4) aby równocześnie z odbiciem wschodniej Galicyi wprowadzona została tamże silna, sprzężysta i jednolita administracja, której brak dał się poprzednio dotkliwie odczuć.

Do narodów sprzymierzonych:

1. Zebrani na wiecu protestują przed całym światem cywilizowanym przeciw barbarzyńskim mordom i rzeziom, dokonywanym na bezbronnej ludności polskiej przez bolszewicko-hajdamacką dzicz, podając do wiadomości wszystkich sprzymierzonych narodów, że zakazy i jakiegokolwiek przeszkody, stawiane przez ich rządy prowadzeniu polskich operacji wojennych we Wschodniej Galicyi, są wyrokiem śmierci dla 1.600.000 naszych braci tamże żyjących, a zarazem osłabieniem jedyne go przymierzenia na wschodzie w walce z bolszewizmem i Niemcami. W ślad za tem żądają moralnej i materialnej pomocy.

# Sw. Helena upomina się o swego gościa.

Sw. Helena, wyspa słynna z pobytu Napoleona, żąda przysłania jej ex-cesarza Wilhelma. Ta historyczna wyspa, licząca zaledwie 4000 mieszkańców, ma swój tygodnik „St. Helena Observer”, który w ostatnim numerze zamieścił wstępny artykuł p. t. „Przyślijcie go tu!” Wobec możliwości wysłania tam Wilhelma panuje na wyspie silne podniecenie i dumna, że znów jakaś koronowana (a właściwie odkoronowana) głowa zaszczyty wyspę swym stałym pobytom. Wspomniany tygodnik jest tak zapobiegliwy, że roztrząsa kwestję które mieszkanie na św. Helenie będzie najodpowiedniejszym dla uciążonego gościa.

(Wobec prośby stowarzyszenia niemieckich oficerów, zwróconej do rządu holenderskiego, aby nie wydawał Wilhelma i wobec pogrozek, że siłą bronić będą Ludendorffa — miłe nadzieje mieszkańców wyspy spotkać się mogą z rozczarowaniem).

# NADESŁANE.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci mego nieodżałowanej pamięci męża, okazali mi współczucie lub brali udział w jego pogrzebie, na tej drodze składam serdeczne podziękowanie.

Kazimierzowa Rutkowska.

# Co słyhać w mieście?

# Rozmowy telefoniczne z Warszawą

Jak się dowiadujemy, dziennikarskie rozmowy telefoniczne z Warszawą, będą przeprowadzane w niedługim czasie w specjalnie oznaczonym czasie. Dzienniki wychodzące popołudniu będą dopuszczane do rozmów z Warszawą od 1 popoł. do ukończenia pracy w redakcji. Dla dzienników, które redagują się w nocy, rozmowy telefoniczne będą dozwolone od 8 wieczór do ukończenia pracy nocnej. Rozmowy prywatne będą ograniczone.

Obecnie ukończono nową prowizoryczną linię telefoniczną, która biegnie z Warszawy przez Grojec, Radom, Kielce, Słomniki do Krakowa. Linia ta będzie oddana do użytku prawdopodobnie z dniem jutrzejszym. Budowa trzech następnych linii już się rozpoczęła, lecz potrwa kilka miesięcy, gdyż min. poczt i telegrafów postanowiło dać tym liniom jednolite przewody, które muszą być sprowadzone z zagranicy.

# Wielkie kradzieże kolejowe.

Wczoraj w nocy na dworcu kolejowym w Podgórzu-Płaszowie włamano się do wozu towarowego naładowanego rzeczami galanterijnymi przedstawiającymi znaczną wartość. Stróż pilnujący toru, zauważył 5 inżynierów, którzy wylamawszy drzwi weszli do wnętrza wozu. Po chwili wyskoczyli i zbiegli z łupem, kierując się do baraku kolejowego. Natychmiast urządzono pościg za włamywaczami i znaleziono w mieszkaniu St. Rejowskiego, ślusarza kolejowego skradziony towar, schowany między dwoma drewnianymi ścianami. Były tam schowane jedwabne pończochy, skórkowe damskie rękawiczki, perfumy, mydełko toaletowe, oraz inne przedmioty. Rejowski zeznał, że kradzieży dopuścili się ślusarze kolejowi Aleks. Skalski, Ign. Berdychowski i Józef Stopka. Rejowski twierdzi, że w rabun. nie brał udziału, lecz tylko pozwolił na przechowanie skradzionych rzeczy, jednak miał niespokojne sumienie, gdyż w czasie zamieszania zbiegł w niewiadomym kierunku. Przedmioty znalezione u Rejowskiego przedstawiają wartość 50.000 kor.

NIE SPRZEDAWAĆ KSIĄŻEK SZKOLNYCH ŻYDOM. Zbliża się koniec roku szkolnego. Młodzież pozbywa się książek, sprzedając je zwykle antykwarzom żydowskim, po nader niskich cenach. Pamiętać należy, że żydzi po wakacjach sprzedają te same książki po paskarskich cenach, zarabiając na nich kolosalne sumy. W niektórych gimnazjach podjęto uchwałę nie sprzedawać książek, lecz oddać je pomocy koleżeńskiej za pewną gotówką, lub w zamian za książki potrzebne na przyszły rok. Za przykładem młodzieży, która solidarnie postanowiła zwalczać lichwę antykwaryczną — żydów, powinny pójść zakłady wychowawcze.

CUKIER DLA GALICYI nadejdzie w tych dniach w ilości 100 wagonów cukru białego, 250 wagonów żółtego. Rozdziałem cukru na się zajęła delegatura aprowizacji w Krakowie.

ZJAZD DO KOMÓR PODZIEMNYCH W WIELICZCE. Na liczne zgłoszenia się chętnych zwiedzania tutejszej kopalni, Zarząd państwowej żupy solnej urządza wielki zjazd do komór podziemnych dnia 29 czerwca br. niedzielę (św. Piotra i Pawła) przy oświetleniu chodnikowym. Pociąg nadzwyczajny wyjeżdża z Krakowa o g. 12.30 w południe — z wieliczki odjazd o 7-ej względnie 8-ej wieczór. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp od osoby wraz z windą 20 K. bez windy 18 K od osoby.



**DODATKOWE WPISY DO PÓLKOLONII.**

Dla umożliwienia korzystania z półkolonii dzieciom tak w wieku szkolnym jakoteż przed-szkolnym (4—6 lat), które z ważnych powodów w terminie zgłosić się nie mogły, zarządzane zostały dodatkowe wpisy. Wpisy te odbywać się będą wyłącznie w piątek i sobotę dnia 27 i 28 bm. od 10—1 w poł. w miejskim Urzędzie opieki społecznej w Krakowie, plac WW. Świętych 1. 1 II p., gdzie dzieci osobiście wraz z opiekunami winny się zjawić.

**MIESZKANIE PRYWATNE GEN. HALLE-RA** mieści się obecnie przy ul. Garbarskiej 1. 1, w domu hr. Tyszkiewiczów. General przyjmuje prywatnie codziennie od 8—4 popołudniu.

**KRAKOWSKIE TOW. TECHNICZNE** w piątek dnia 27 bm. o g. 7 w. w sali posiedzeń przy ul. Straszewskiego 1. 28 urządza tygodniowe zebranie.

**OBYWATELSKI CZYN.** „Organizacja kobiet polskich“ w Jasle postanowiła urządzić na czas wakacji półkolonie dla dzieci. Położenie Jasła jest jednak pod tym względem nieszczęśliwe, że brak w pobliżu lasu, gdzieby dziatwa czas przyjemnie spędzić mogła, przeto organizacja odniosła się do marszałka powiatu, WPa-na Sroczyńskiego z prośbą o wyznaczenie na ten cel miejsca we własnym parku w Gorajowicach. WPa-n marszałek Sroczyński najchętniej przychylił się do naszej prośby i przeznaczył znaczną część parku na miejsce zabaw i wypoczynku dla dzieci. Za to obywatelskie i szlachetne stanowisko, za danie nam możliwości wyprowadzenia dziatwy z dusznych murów miasta na zieleni i słońce, składamy WPa-nu Marszałkowi w imieniu polskiej dziatwy staropolskie „Bóg zapłać!“

„Organizacja kobiet polskich“ w Jasle.

**KOŁO NIEWIAST KATOLICKICH** polskiego Związku narodowego odbyło w dniu 22 czerwca we własnym domu przy ul. Karmelickiej 1. 21 walne zebranie członków pod przew. prezesa Józefa Obrzót. Zebranie zajął prezes Związku, dr Nartowski; sprawozdanie jego z dotychczasowej czynności wywołało krytykę. Przyjął następnie do wyboru wydziału, w skład którego weszły pp. Marya Ślusarczykówna, Marya Trzosówna, Agnieszka Sojówna, Franciszka Szczupakówna, Franciszka Ordynska i Karolina Cwierciówna. Zastępczyniami obrano pp.: Katarzynę Tyjównę, Katarzynę Rybarską i Agnieszkę Adamczyk. Po wyborze wygłosił referat o pracy społecznej p. dr I. Skulski i p. Surówka. Koło niewiast katolickich posiada własne biuro pośrednictwa pracy przy ul. Karmelickiej 1. 21, parter, i uprasza panie, by w sprawach służby domowej zwracały się do tegoż biura.

**BRATNIA POMOC**, stowarzyszenie założone przy polskim Związku Narodowym jako Kasa chorych dla wszystkich klas pracujących odbyła walne zebranie członków Kasy we wtorek dnia 24 czerwca br. Zebraniu przewodniczył prezes Kasy p. Ludwik Górka, którego wyczerpujące przemówienie przyjęto hucznymi oklaskami.

mi. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Kasy złożył p. Leon Możdżeński. Sprawozdanie z roku 1918 wywołało bardzo burzliwą dyskusję, z powodu czego wybrano komisję, której polecono zbadanie rachunków za okres czasu od 1914—1918 roku włącznie, nie przyjmując wyjaśnień dra Nartowskiego do wiadomości. Sprawozdanie zaś za ostatnie ćwierćrocze od 1 marca do końca czerwca 1919 roku, w którym objął kierownictwo Kasy p. Możdżeński, a liczba członków wzrosła do przeszło 700 osób, jak też powiększyły się fundusze kasy i udział lekarzy, przyjęto z uznaniem. Ze strony magistratu wziął udział w zebraniu p. dr Leinkram. Następnie przystąpiono do uzupełniającego wyboru zarządu Kasy. Do zarządu weszli pp.: Dąbski Maciej, Klimczyk Stanisław, Lipa Antoni, Lentocha Józef, Marek Jan, Możdżeński Leon, Osucki Jan, Solecki Piotr i Trzosówna Marya. Nowemu zarządowi pod przew. prezesa p. L. Górki polecono wypracowanie nowego statutu Kasy, który zapewni członkom bardzo wielkie korzyści i ułatwienia zapomogowe. Zmianę statutu uchwalono przeprowadzić najdalej do końca września.

Wniosek p. Osńskiego po nader rzeczowym umotywowaniu, poparty gorąco przez pp. Akamana, Keiżkiewicza, prez. Obersół, Burczaka i Tomaszewskiego, w sprawie założenia własnego domu zdrowia, przyjęto jednogłośnie i polecono zarządowi, by jak najszybciej zapoczątkował działalność w tym kierunku i uzyskał pomoc rządu polskiego. Bratnia Pomoc grupuje w swym łonie wszystkie klasy pracujące, stojące na gruncie narodowym.

**SPĘD BYDŁA.** Na targ krakowski w dniach od 16 do 21 bm. spędzano buhaji 138, wołów 80, krów 381, jałówkę 197, cieląt 1141, nierogacizny 814, razem 2661 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 800 do 1500 K., woły od 950 do 1550 K., krowy od 325 do 1700 K., jałowniki od 800 do 1450 K., cielęta od 800 do 1100 K. nierogaciznę od 1500 do 2166 K., nierogacizne bitej wagi od 1800 do 2600 kor.

**NOWY POSEŁ Z NOWEGO TARGU.** Z Warszawy donoszą, że w miejsce p. Wojdyły, który stracił mandat z powodu unieważnienia, wszedł do Sejmu ks. Madej z pod Nowego Targu. Kandydował on na program stronnictwa katolicko-ludowego.

**PISZCZANY ZAMKNIĘTE DLA CUDZOZIEMCÓW.** Czeskie Biuro prasowe donosi, że ze względów wojskowych nie będzie się udzielać pozwoleń cudzoziemcom na przyjazd do Pieczan, a obecnie tam przebywającym nie zewoli się na przedłużenie pobytu.

**CZY NIE WYMAGAŁABY TEGO BODAJ PRYZYWOITOŚĆ?** Na werandzie „Esplanady“ siedzi stary, okropnie stary oficer z polskim orzełkiem u czapki; obok niego dosyć młoda żona o cudzoziomskim typie, dziecko i jakiś przyjaciel. Rozmowa ożywiona, głośnie, na modłę — tak dobrze nam znana z dnia wczorajszego. I zaciekle po niemiecku. Skoro już taki pan,

którego skrachowana Austria po długoletnich zasługach odprawiła tak dalece z niczem, że na stare lata zmuszony jest szukać kawałka chleba w tej Polsce, która była dlań zawsze obojętnie obcą, o ile on nie był dla niej wrogiem; jeżeli to polskie wojsko przyjęło go w wieku, w którym żadne zgoda wojsko nie przyjęłoby go z pewnością, jego, wroga, Niemca austriackiej armii, gdzie oficerowie z dawien dawna znani byli z przyszłowiowego niedołęstwa, czyliż najprostsza przyzwoitość nie nakazywałaby mu mieć tyle poszanowania dla ludności tej Polski, której bądź co bądź zawdzięcza nadetatowy ostatni swój kawałek łaskawego chleba, by jej nie uragał wrogiem dlań językiem.

**ORGIE KRADZIEŻY NA DWORCU.** Wczoraj na dworcu w Krakowie podczas wysiadania z pociągu p. Janowi Czeżewiczowi wł. dóbr skradziono 256000 kor. w gotówce i ważne dokumenty. — W tym samym pociągu skradli złodzieje Eg. Kurzowi 4 pakunki z rzeczami wartości 9000 kor. — P. Mar. kowi Zygawle skradziono 2000 kor. w gotówce. W magazynie żywnościowym aresztowano Jana Ka-dziółkę, zatrudnionego w tym magazynie, pod zarzutem kradzieży fasoli. W domu aresztowanego znaleziono kilkanaście kilogramów fasoli.

**PASEK SPIRYTUSOWY.** Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano Dawida Gerstnera i Mindla Schöntala, którzy usiłowali wywieźć kilkadziesiąt litrów spirytusu do picia. Podczas aresztowania usiłowali oni przekupić stróża bezpieczeństwa publicznego.

**PASEK MLEKIEM.** Wczoraj aresztowano w Podgórzu Annę Strózik z Wrzasowa za pasek mlekiem. Wykupuje ona w okolicznych wsiach mleko po 2 K za 1 litr i sprzedaje w Podgórzu po 3 K 80 hal. Onegdaj, gdy kobiety zwróciły jej uwagę, że mleko sprzedaje po paskarskich cenach zirytowała się do tego stopnia, że rzuciła blaszanką z mlekiem na kupujące kobiety, kalecząc jedną dotkliwie w głowę.

**ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYT.** Dziś nad ranem udało się policji krakowskiej aresztować bardzo niebezpiecznego bandytę, 27-letniego Paschie Glassmana recte Freundlicha. Glassmana przytrzymał w domu publicznym, ukrytego w szafie. Podczas aresztowania stawiał opór, jednak dzięki energii patroli udało go obezwładnić i skuć w kajdanki. Glassman poszukiwany był od dłuższego czasu przez sąd krakowski za liczne włamania i kradzieże, oraz za popełnione morderstwa. Ma on na sumieniu 63 zbrodni.

**WYWÓZ PIENIĘDZY.** Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano Bensona Schillera i Menascho Golda, którzy usiłowali wywieźć do Czech 14.000 koron w banknotach 1 i 2 koronowych. Pieniądze mieli oni schowane w butach, oraz zaszyte w czapkach i płaszczach.

**HANDEL SACHARYNĄ.** Za handel sacharyną aresztowała straż skarbową 43-letnią Perle Silberową. Skonfiskowano u niej 2 kg. sacharyny. Silberowa usiłowała wywieźć sacharynę do Warszawy.

# Królowa Kina.

—0—

W warszawskim „Przeglądzie teatralnym“ czytamy doskonałą, wielce złośliwą satyrę w formie „wywiadu“ z Polą Negri, głośną artystką kinematograficzną — a zarazem satyrę, która przedstawia zarazem zabawną sylwetę pewnego typu aktorek.

Otrzymałem od redaktora polecenie zrobienia wywiadu z europejskiej sławy gwiazdą kinematograficzną, Polą Negri.

Przyjęła mnie ta dziś najznakomitsza mima w wytwornym apartamencie hotelu „Polonia“.

— „Acha, to pan jest wywiadowca“ — zawołała swym głębokim, altem urodziwym Niema z Portici, dowiedziawszy się, o co chodzi.

„W Berlinie to mnie zameczają wywiadowcy, tylko niech wszystko, co ja tu powiem, stoi u Lopidinięgo w gazecie, no niech pan pyta, tylko że ja jestem bardzo oryginalna i wogóle nie jestem już zwyczajny kulfon, bo jestem Pola Negri, gwiazda kina“.

— Czemu pani zawdzięcza sławę, tak

szybko zyskaną w Berlinie?

— Ano, oryginalności, niezwyklej inteligencji i temu tygrysowi.

—/ Jakiemu?

— Tygrysowi. Jak pojechałam do Berlina, to zrobiłam, jak mi radził wasz redaktor Lopidini. W Habsburgu kupiłam se w menażeryi tygrysa i jeździłam z nim otulona moimi górnostojami po Berlinie, a jak zagrałam ten „Pocałunek za męki jednej noc“, to Asta Nilsen drapła do tej — jak ja tam — aha, Szwecyi, w Norwegii i ja zostałam w „Union Filmie“ beliebtste Kino-Koenigin, i dopiełam celu, bo moja awizja życiowa jest dążyć do celu, choćby po trupach. Niema dziś gwiazdy nad Polą Negri! Taka Mia-Mara, taka Mia-May to są dwa zera, no bo jedna zero i druga zero. Mara, co ona gra, ogony w „Oliwer-Filmie“. Albo i ta Marya Karmi, zwyczajna, ordynarna mamka.

Panie ja bo jestem taka namiętna, każdego zdobęde — ta Katarzyna cesarzowa amerykańska i Putylara, co to kuśiła tego Łazarza na Puszczy, nie wobec mnie: chyba jedna Fala Bończa od biedy może mi dorównać.

Niech mi pan tylko pokaże drugą klemkę.

żeby na wszystkich scenach grała, jak ja.

Już jako dziecko byłam gwiazdą warszawskiej szkoły baletowej, potem debiutowałam na Bielańskiej w „Dziewiczych ślubach“ tego, co to jest jego ulica gdzie telegraf, acha — tego hrabiego Kotzebule — grałam w „Małym“ tytułową rolę w „Nowościach“ robiłam „Sumurune“, w „Wielkim“ Soliski ze mną grał w „Carze Samozwaniec“, a także grałam „Chatę za wsią“ Krasieńskiego, w „Rozmaitościach“ robiłam „Szlakiem legunów“, w „Letnim“ dawali farsy dla mnie specjalnie pisane przez samego wiceprezesa, jak np. „Wcielenie Arfy“, nawet w „Nowym“ na Królewskiej dublowałam z drugą krowientą w „Polce w Americe“. Bo ja o Americe zawsze myślę, o tych panięńskich lasach i innych rzeczach.

Tak panie, ja jestem dobra patriotką, te też mieszkam w „Polonii“, bo nie wiem, czy panu wiadomo, że „Polonia“ pochodzi od wyrazu Polska. Choć i ten Berlin też niczego, ulice betowenami wykryte, tylko ci Niemcy bez temperamentu, np. ta ich rewolucja! Tacy spartańscy, ani się umyli do bolszewików.

Ale panie, zanomniałam: ja miałam śnie-



**PAN REGIMENTARZ CZYLI OSTATNI ZJAZD W KRAKOWIE?** Jak się dowiadujemy regimentarz ostatniej konfederacji otrzymał z Warszawy aubencję w kwocie 3000 kor. Obecnie więc, postanowił rozpocząć zaciąg hominika, tj. ochotnika. Pierwszym rycerskim czynem regimentarza na czele sformowanych oddziałów ma być najazd na redakcję krakowskie, które zbyt mało poważnie potraktowały jego posłannictwo. Będzie to więc naprawdę „ostatni zjazd“ w Krakowie, jako że już dawno o podobnych czynach nie słyszeliśmy. Akcja zaciągowa ma się rozpocząć dzisiaj w czasie lejkonika, gdzie regimentarz wystąpi w całym majestacie.

**REPRESYE FRANCUZÓW ZA SPALENIE SZTANDARÓW FRANCUSKICH W BERLINIE.** „Temps“ donosi, że oburzenie z powodu spalenia sztandarów wojennych francuskich, które Niemcy byli obowiązani wydać obecnie Francuzom, jest tak wielkie, że rząd zamierza w odwet za to zburzyć szereg pomników niemieckich w miejscowościach okupowanych.

**PAPIEROSY Z HOLANDYI DLA GALICJI.** Z Dyrekcji skarbu komunikują: Dyrekcja skarbu czyni usilne starania w Dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie o przydział fabrykatów tytoniowych dla Galicji, niestety dotychczas z niedostatecznym wynikiem z powodu chwilowego braku surowca. W ostatnim czasie udało się dyrekcji monopolu tytoniowego uzyskać w Holandii przez pewne konsorcjum handlowe znaczną ilość papierosów dla Polski. — W drodze do Gdańska znajduje się już transport papierosów holenderskich, przeznaczonych dla Galicji, na razie w ilości 20 milionów sztuk. Papierosy te w krótkim czasie znajdą się w składnicach i trafikach galicyjskich po cenie 32 hal. za sztukę. Tytoń w nich ciemny, silny, średniej jakości, papierosy są robione bez ustnika na kształt „Memphisów“, ale cieńsze i dłuższe. — W krótkich odstępach czasu ma nadejść do Galicji 100 milionów sztuk powyższych papierosów.

**ARESztOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.** W Warszawie na Mokotowie wykryto wczoraj organizację bolszewicką, w lokalu której znaleziono mnóstwo broszur agitacyjnych i kompromitującą korespondencję. Żandarmeria aresztowała w związku z tem od kryciem 2 mężczyzn i 3 kobiety.

**WŁOCHY ZMIENIAJĄ ORYENTACJĘ POLITYCZNĄ.** „Der Abend“ donosi z Paryża: Wielkie zaniepokojenie wywołała w Paryżu pogłoska, że rząd włoski zamierza zmienić radykalnie dotychczasowy kierunek swojej polityki. Informowane sfery utrzymują, że Włosi dążą do porozumienia z Słowianami południowymi i do nawiązania przyjaznych stosunków z Niemcami.

**„PRUSKI BOGUMIN“.** Spór czesko-polski o Bogumina rozstrzygnęli Niemcy na swoją korzyść. Oto na prośbę, wydaną przez jedną z firm bogumińskich znajdujemy następującą pieczęć: „Johan Gütz, Baumeister, Preussisch-Oderberg, Post Annaberg, Kreis Ratibor.“

## HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

**PRZEDŁUŻENIE MORATORYUM W GALICJI.** Z Warszawy donoszą, że na posiedzeniu komisji prawniczej uchwalono przedłużenie moratorium dla pretensji prywatno-prawnych w byłym zaborze austriackim na dalsze półrocze do dnia 31 grudnia br.

**P. MARYAN NIEMCZEWSKI,** dotychczasowy dyrektor Woj. Zakładu kredytowego, ustąpił z tego stanowiska, a objął wicedyrekturę Banku Przemysłowego we Lwowie.

**JAKIE STANOWISKO ZAJMUJĄ W KONGRESÓWCE FABRYKANCY PAPIERU.** Dyr. Hoeke, kierownik „Związku zawod. papierni polskich“ w Warszawie, ogłasza z powodu artykułów dzienników o „Zamachu na kulturę“:

„Przedewszystkiem pragnę zaznaczyć, iż dotychczas ani producenci papieru, ani tembardziej organy rządowe nie wypowiedziały się co do wysokości cła na papier, wiadomośc więc o zamiarze podwyższenia tego cła pięciokrotnie nie jest zgodna z rzeczywistością. Narady nad tą sprawą nie wyszły jeszcze z okresu przygotowawczego i prowadzą się pod dwoma hasłami: 1) aby cło na papier, zwłaszcza zaś na gatunki niezbędne dla prasy i tanich wydawnictw ludowych było możliwie umiarkowane, a to ze względów narodowych i społecznych, które dla przemysłu papierniczego, jako przemysłu, pozostającego prawie całkowicie w rękach polskich, są również drogie i ważne, jak i dla wszystkich innych Polaków. 2) aby jednak cło nie zostało zredukowane do takich granic, że produkcja krajowa okaże się niemożliwą.

Sądę, że to leży w interesie nie tylko producentów, lecz i w interesie samodzielności ekonomicznej państwa, jego bilansu handlowego, stanu jego przyszłej waluty i licznych rzecz pracowników i robotników.“

Do tego pisma należy dodać komentarz: Faktem jest, że skartelowane papiernie w Królestwie żądają wysokiej stawki cłowej. Sprawy tej nie należy jednak załatwiać przed przyłączeniem Śląska do Polski. Śląsk Górny posiada wielkie papiernie, zdolne do taniej produkcji. Państwo polskie nie może i nie powinno stawiać interesu kilku fabrykantów w Królestwie ponad interes ogółu! Sprawa taniego papieru — jest zarazem sprawą kultury.

**WIELKIE BANKRUCTWO.** Wiedeński sąd handlowy ustanowił sekwestr spółki tkackiej Beamt i Synowie w Wiedniu, której passywa wynoszą prawie 14 milionów koron na szkoda firm papierowych, tkackich i bankowych.

## Kursa dewiz i walut.

**WARSZAWA, 25 czerwca.** Z walut usposobienie mocniejsze tylko dla koron. Ruble słabiej. Niżej również franki i funty. Ruble carskie w ruchu po 122, dumskie w tysiącach 68.50,

drobne 62.50, korony 52, franki 262, funty 76.50.

**WIEN, 25 czerwca.** (Centrala dewiz). Marki 206.75, leje 210, lewy 140, franki szwajc. 538, franki franc. 460, liry 350, funty szterling, 130.50, dolary 28.50.

**BERLIN, 25 czerwca.** Holandia 535, Dania 321, Szwecja 39, Norwegia 340, Szwajcaria 250, Austro-Węgry 46.45, Madryt 273, Helsingfors 104.75.

**ZURYCH, 25 czerwca.** Berlin 43, Wiedeń 19.25, Praga 28, Holandia 211, Nowy Jork 589, Londyn 25.03, Paryż 85.25, Mediolan 66.75, Bruksela 81, Kopenhaga 126.75, Sztokholm 137, Chrystiania 133, Petersburg 49, Madryt 107, Buenos-Aires 235, korony atempl. i nie stemplowane 19.25.

**AMSTERDAM, 25 czerwca.** Berlin 21.15, Wiedeń 11, Szwajcaria 47.65, Kopenhaga 60.75, Chrystiania 66.25, Sztokholm 64.25, Nowy Jork 253.75, Londyn 11.87, Paryż 40.15.

## CEDULA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 26. czerwca 1919.

obrotow.	zładowo.	zładowo.
4% Poz. kraj. E. 1893 . . . . .	102—	103—
4% szkol. E. 1908 . . . . .	102—	103—
4 1/2% Poz. kraj. z r. 1913 . . . . .	105—	106—
4 1/2% . . . . . 1914 . . . . .	105—	106—
4% Poz. m. Krakowa z r. 1909 . . . . .	100.50	101.50 101—
4% Lwowa . . . . .	97—	98—
4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj. . . . .	104—	105—
4% . . . . .	102.25	103.25 102.75
4 1/2% . . . . . kolejowe . . . . .	102—	103—
4 1/2% Listy zast. Banku krajow. . . . .	103.25	109.25 108.75
4% . . . . .	104.25	105.25
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem. . . . .	104.25	105.25
4 1/2% . . . . . 52 lat . . . . .	108—	109—
4% . . . . . 41 lat . . . . .	—	—
4 1/2% . . . . . Banku hipot. . . . .	104—	105—
4% . . . . . 60 l. . . . .	101.25	102.25
4 1/2% . . . . . Banku Gal. dla handlu i przem. . . . .	105—	106—
4 1/2% . . . . . Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. . . . .	104—	105—
Bank Przemysłowy . . . . .	—	585—
Gal. Bank Hipoteczny . . . . .	660—	—
Bank Galic. dla handlu i przem. . . . .	535—	—
Gal. Ziem. Bank Kred. . . . .	460—	—
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk. . . . .	—	—
Akcyje kolei połud. (Lombardy) . . . . .	—	—
Polskie Tow. handlowe . . . . .	360—	375—
Tow. akc. Zieleniewski . . . . .	—	—
„Górka“ Fabr. cementu. . . . .	540—	550—
Gal. akc. Zakł. gór. „Sieradz“ . . . . .	—	—
Karpacie Tow. naftowe . . . . .	1750—	—

### WALUTY.

Marki polskie . . . . .	187—	193—	190.25
drobne . . . . .	185—	191—	—
Marki niemieckie . . . . .	198—	204—	—
drobne . . . . .	186—	192—	—
Ruble carskie po 100 Rb. . . . .	225—	230—	—
500 . . . . .	222—	228—	225.50
drobne . . . . .	215—	220—	—
dumskie . . . . .	122—	128—	—
Franki franc. (a 1000, 500, 100) . . . . .	450—	500—	—
drobne . . . . .	430—	480—	—
Dolary . . . . .	30—	34—	—
drobne . . . . .	28—	31—	—
Funty szterl. . . . .	140—	150—	—
Liry włoskie (a 1000, 500, 100) . . . . .	380—	400—	—
Lei rumuńskie . . . . .	—	—	—

wać i te operetki co ten kompozytor, jak się to nazywa, nie pamiętam, aha wiem: na B się zaczyna — Gilbert, dla mnie napisał „Królowa kinematografu“, ale Sliwiński nie chciał dać odstępnego tym z „Paledeglacu“ 2 tysiące rubli, gdyż wtedy tańczyłam z tresowanymi węzami, no i śpiewałam w „Nowościach“ drugi tłumok. Ale i tak jestem sławna, gdzie jest lepsza odemnie „Awanturnica“, „Rozpasana“, „Bestya“ a z mojej „Czarnej książki“ zawsze będę dumna. Tak panie nie żałuję, że z Warszawy wyjechałam, to dziura, to nie dla mnie, a proces o zerwanie kontraktu z Tow. „Sfinks“ Olka Hertza wygrałam, bo byłam niepełnoletnia, zresztą interes Olka wówczas źle funkcjonował, a obecnie znów idzie w górę i ze Stasiem Szebeką jakoś sobie radzą.

Teraz marzę o Paryżu i Ameryce to są prawdziwe europejskie miasta; wobec prezerwatywy wielkich gaź i jeszcze bardziej wszechświatowej sławy, muszę tam wyjechać. zresztą językiem francuskim doskonale władam...

— A czy rodzina pani pozostaje w kraju?  
— Mam tylko mamę i parę ciotek, z których najstarsza umarła.

— Umarła ciocia po mieczu, czy kądzieli?  
— Po ogórkach kwaszonych, mój panie. Mama moja mieszka na Trębackiej pod 5, gdzie ma wspaniałe aparycje i salon Ludwik 117 i sypialnię od rodzenia, oraz gramofon. Kupiłam teraz mamie w Kaliskiem Gutę.

— Co za gute?  
— Dobra, dobra ziemskie, mój panie, bo to tak przyjemnie mieć na stare lata coś kopotentnego.

W tej chwili wzrok mój spoczął na kufrze podróżnym artystki.

— Dlaczego napis Negri posiada na końcu y przerobione na i?

Nagle drzwi otworzyły się z łoskotem i stanęła w nich b. oryginalnie przystrojona postać kobiety w wieku balzakowskim.

Miała na sobie granatowy aksamitny płaszcz, okryta była futrzaną brązową pelerynką, na to narzucone były gronostaje, w rękę zaś trzymała futro białego lisa. Z pod przybranego paradysami kapelusza wyglądała fryzura upstrzona kolorowymi wstążeczkami. W uszach tkwiły wielkie butony.

— Otóż i moja mama, ona to panu da odpowiedź na ostatnie pańskie pytanie.

— Matka, pan wywiadowca chce z mama

zrobić wywiad.

Na zadane powtórnie pytanie otrzymałam odpowiedź.

— Ano, bo to widzi pan jeszcze za rosiejskich czasów sumsiadki wytłomaczyły mi że jak jedna, to pisze się Negri przez i, a jak pare to przez y nakońcu, a moja Negra jest jedna... Ale czy pan widział mojom córkie, jak tańczyła tamiec apasiów w zeszłym roku na koncercie w teatrze Wielkim na suchotników!

— Owszem podziwiałem, lecz partner był również świetny.

— Kto?

— Partner.

— Jaki on tam Partner, on sie Wytrych nazywał.

— Matka, nie mów jeżeli dokładnie nie wiesz. Mama miała na myśli Witticha, który ze mną tańczył.

W tym momencie do pokoju wszedł mój redaktor.

— No, wylewajcie się — zawołała wielka artystka.

Dyskretnie z manusią wycofaliśmy się, zostawiając redaktora sam na sam z uroczą królową Filmu.



Prosi o wsparcie

Staruska, która straciwszy dwóch synów na wojnie, pozostawia bez środków do życia i jakiegokolwiek pomocy. Łaskawe datki przyjmie Administr. „Dziennika Polskiego” dla „Staruski”.

OBIADY domowe

z 3-ech 5 Kor. W abonam. 1 dań opust.  
Kraków, Gołębia 16, I. p.

Kupię 60 naboi do browninga 8-75.

Zgłoszenia dla „Ignaca” do Admin. „Dziennika Polskiego”.

Rower wyścigowy francuski „Aleyon” bardzo mało używany do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Aleyon” do Adm. „Dziennika Polskiego”.

Zakład fotograficzny „George”

Kraków Karmelicka 10.

Wykonuje wszelkie fotografie na najszlachetniejszych gatunkach papieru po cenach przystępnych.

**Biuro Dzienników JANA MACHA** w Zawierciu  
przyjmuje prenumeratę i ma na składzie wszystkie dzienniki krajowe.

Banki fletcherskie

sprzedaje się Kraków, ul. Gołębia 1. 20. — A. Rutkowski. 210

KURSA PRAWNICZE

„Ius” Kraków Rynek gł. 22 „Ius” EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System pisemny i lekcyjowy.

Dom handlowo-komisowy poszukuje zastępców poważniejszych firm

Przyjmuje w komis wszelkie towary do codziennego użytku. 510  
Zgłoszenia do Administr. „Dziennika Polskiego” pod „Dom komisowy”.

Zawiadomienie.

Podpisane firmy ogłaszają niniejszem, że przez sezon letni będzie wprowadzony całonocny spoczynek niedzielny i świąteczny.

Zatem będą sklepy w dniach 6., 15., 22., 27. lipca — i 3., 10., 15., 17., 24. i 31. sierpnia b. r. zamknięte i proszą swych P. T. Odbiorców o przyjęcie tegoż do łaskawej wiadomości.

„Alba” Ska z ogr. odp. ul. Szczepańska 7.  
Drobner Zjednocz. firmy 3.  
K. Kaliwoda Skład aptecz. ul. Łubicz k. kolei.  
Z. Komorowski Drogueria ul. Floryańska 33.  
Krakowska Fabr. szczotek ul. Sławkowska 2.  
Fr. Lenert ul. Sławkowska 6.  
K. Miklaszewski pl. Dominikański 1.  
Reim i Ska Rynek główny 37.  
M. Reches ul. Karmelicka 10.  
„Sanitas” Skład apteczny ul. Długa 18.  
Sporn i Ska ul. Floryańska 14.  
W. Turek ul. Karmelicka 8.  
J. Wilkosz Drogueria ul. Karmelicka 14.

Ważne dla Nauczycielek!

„Strój” Wyższa Uczelnia kroju i szycia

Kraków, Szczepańska 7, I. p.  
urządza dla Nauczycielek wakacyjny

Jednomiesięczny kurs kroju i szycia.

Początek kursu 7. lipca 1919 r.  
Zgłoszenia do 4. lipca włącznie.  
Miejsce na kursie 28. — Informacje codziennie od godz. 10—11 i od 6—7. — Dla prowincji udziela się informacji pisemnie. — Prospekty darmo.

Jedynе pismo artystyczne satyryczno-polityczne

„SZCZUTEK”

Redaktor: Stanisław Wasilewski

Kierownik artystyczny: Kazimierz Gruss.

W czwartek 26. b. m. wyjdzie zeszyt specjalny p. t.:

„POGROMY”

Cena Kor. 1-50.

Prenumerata kwartalna K. 16.—, z przesyłką pocztową K. 16-50.

Administracja „Szczutka”: Kraków, ul. Wolska 19.

Kursa maturalne i uzupełniające „MATURA” KRAKÓW, Grodzka 32/II.

przygotowują pod kierownictwem fachowem do:

1. Matury gimnazjalnej i realnej oraz seminaryjalnej.
2. Egzaminów wstępnych do poszczególnych klas oraz pojedynczych przedmiotów.
3. Korepetycje. Kurs korespondencyjny dla zamiejscowych umożliwia dokładne i szybkie przygotowanie się do egzaminów bez potrzeby zmiany miejsca pobytu. Najwybitniejsze siły. — Ceny najniższe. Prospekty bezpłatnie. — Informacje i zgłoszenia w kancelaryi kursów codz. od 11—12 i 4—8.

**BANDAŻE** na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. **OPASKI** na gumach brzuszne przeciw rozmaitym wewnętrznym dolegliwościom, cierpieniom macicy, obwisłości brzucha, oberwaniu się, latającej nerce i t. d. poleca **M. S. Polaczek, Sambor 5**

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna 3.

Dział Bławatno-Galanteryjny

poleca po cenach znacznie niższych:

**Materiały** na ubrania męskie, damskie i dla dzieci. Jedwabno materiały czarne i kolorowe. **Klasy i szersze** na podszewki, Watolina. **Barchany** kolorowe i białe. **Płótna** lniane i konopne grube, **Szale i chustki** jedwabne. **Płócenka** kolorowe 162 **Chustki** na głowę — flanelkowe i inne. **Koszule** męskie, **Płaszczki** męskie i dla dzieci. **Obuwie** męskie, damskie i dla dzieci. **Ubrania** dla robotników i dla chłopców. **Staniczki** damskie — batystowe i perkalowe. — **Fartuszeki**. **Ponczochy** damskie i dla dzieci. **Skarpetki** męskie, **Szoki**. **Slenniki**, worki, scierki, ręczniki, — **Torby** ręczne targowe. **Sukna** do wycierania posadzek. **Szpagat** cienki i gruby do wiązania. **Sznurowadła** do bucików. — **Przędza** szewska. **Kapsie**, **Zatraski**, **Koronki** i **Hafty**. — **Wstążki**. **Guziki** wszelkiego rodzaju do bielizny, ubrań męskich i damskich. **Sprzączki**. **Haczyki**. **Wieszadła**. **Mydła** i artykuły toaletowe. **Perfumy**. **Grzebienie**, **Szczotki**, — **Aparaty** do golenia. — **Nożyczki**, **Szczyrty**. **Ferby** „Palcyn” do farbowania materii w różnych kolorach.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny znacznie niższe.

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON I SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

20) (Ciąg dalszy).

Prezydent przechadzał się wielkimi krokami po salonie. W całym domu i na ulicy panowała zupełna cisza. Gdzieś daleko zegar kościelny wydzwonił północ.

— Trzeba tedy, zaczął Duret jak najprędzej rozprószyć podejrzenia tego człowieka, nie mówiąc już o tych, które ma Piotr Car-telegue — albo jesteście, zgubieni. Trzeba działać.

Widmo groźnego, bliskiego niebezpieczeństwa nie przerażało go. Zachował całą jasność umysłu, ale nie widział jeszcze wyjścia z matni.

— Trzeba działać, — powtórzyła baronowa jak echo.

— Ale co czynić? — powtarzał kilkakrotnie filantrop, starając się tem ustawicznym pytaniem pobudzić energicznie władze umysłowe.

Nie widział wyjścia! Przez mózg przebie-

gła mu myśl o ucieczce... Ujrzał się w wagonie w drodze gdzieś w świat daleki...

Ale te smętne obrazy nigdy na odgłos słabej eksplozji, jaki doszedł z pokoju jadalnego.

— Ktoś odkorkował butelkę w jadalni! — zawołał prezydent. Któż tam jest. Myślałem że wszyscy śpią w domu. Był tylko ten ktoś nie podслуchał naszej rozmowy.

Baronowa podeszła ku drzwiom, otworzyła je na oścież — i krzyknęła.

Jakiś człowiek stał przed kredensem i nalewał sobie kieliszek.

Jego zielonkawa zarzutka, jego ubranie brązowego koloru, mocne buty szeroko zakończone na głowie melonik o formie ekscentrycznej — dawały mu wejrzenie Amerykanina, które uzupełniała twarz zupełnie wygolona.

Człowiek ten spojrzał spokojnie na baronową i wychylił kieliszek.

Na stole leżała otwarta waliza, napelniona srebrem stolowem, dobytem z kredensu.

Baronowa cofnęła się i nie zdolna wymówić słowo, wskazała Duretowowi palcem nieznanego gościa. — Duret podeszedł ku drzwiom, spojrzał, zawołał: „Złodziej!” — cofnął się i dobył rewolweru, bez którego

nigdy nie wychodził, poczem przestąpił próg jadalni.

— Poddaj się! — krzyknął.

Złodziej tymczasem napelniał sobie ponownie kieliszek i wychylił go duszkiem. Postawił go na kredensie i odpowiedział tonem niezadowolonym, zwracając się do baronowej, która stała w progu:

— Potrzebnie też pani otwiera drzwi! Nie mogła to pani zostawić mnie w spokoju? Czy ja pani przeszkodziłem, gdy pani otwierała biurko biednej nauczycielki, aby jej podrzucić listy kompromitujące?

Duret stał jak skamieniały.

— Schowaj pan pański rewolwer, panie prezydencie, albo ja będę zmuszony wyciągnąć swój, mówił nieznanemu dalej, sięgając do kieszeni zielonkawej zarzutki.

Przez kilka sekund panowała głucha cisza, w której słychać było tylko przyspieszony oddech baronowej.

Wreszcie Duret opuścił broń, wycelowaną do złodzieja.

— Kto pan jesteś? — zapytał głuchym głosem.

— Ernest Panajon, pickpocket, włamywacz i chloroformista.

(Ciąg dalszy nastąpi.)